Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 4-go do 11-go czerwca 1930 r. Nr. 23



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2 1/2—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Porażka Korfantego przy ostatnich wyborach

Niemcy zdemaskowali osobiste zachcianki rzekomego Trybuna Ludu Śląskiego

Że Korfanty z czysto egoistycznych pobudek prowadzi kampanję na Górnym Śląsku bezpośrednio z Wojewodą Grażyńskim a pośrednio z Marszałkiem Piłsudskim, tego udowadniać nie trzeba, gdyż o tem świergocą wróble na dachu.

To też Korfantego najwyższą zachcianką, kierowaną pobudkami czysto samolubnemi było, żeby zostać Marszałkiem Sejmu Śląskiego a to przynajmniej na pewien czasokres. Chciał przez to Korfanty pokazać, że w Warszawie rządzi Marszałek Piłsudski, zaś w Katowicach we Województwie Śląskiem Marszałek Korfanty.

Ażeby to osiągnąć, usiłował Korfanty pokumać się z Niemcami z jednej strony, zaś drugiej wyciągnął rękę do N. P. Rowców, którzy to N. P. R'owcy skwapliwie z ich obozików się do niego przyłączyli. Niemcy, mając 16 posłów w Sejmie Śląskim, ofertę Korfantego odrzucili, motywując to tem, że i oni nie są za polityką Grażyńskiego, jednakowóż osoba Korfantego na stanowisku Marszałka Sejmu sytuację raczej jeszcze skomplikowałaby.

Korfanty więc, chcąc niechcąc, musiał zrezygnować z postawienia swej kandydatury na Marszałka Sejmu Śląskiego, chociaż już w tym celu miał mowę olbrzymią przygotowaną, w której chciał się rozprawić definitywnie z Wojewodą Grażyńskim. W tym celu odtracił nawet od przewodnictwa przy kierowaniu wyborami prezydjum Sejmu Śląskiego najstarszego wiekiem posła Giebla z jego klubu. Z posłem Gieblem sztuczka się Korfantemu udała, ale za to musiał sam Korfanty swoje przemęwienie bardzo zretuszować, które wypadło bardzo blado.

Przy tej sposobności zapytujemy się klubu Korfantego a szczególnie jego posła **Pobożnego z zawodu kolejarza, dlaczego to ani klub Korfantego ani poseł Pobożny nie wniósł żadnego wniosku ani żadnej interpelacji dotychczas w sprawie olbrzymiego zwalniania Górnoślązaków z kolei i innych stanowisk a przyjmowania na ich miejsca ludzi z innych dzielnic a przeważnie z Małopolski?** — Przecież poseł Palarczyk z Sanacji, który jest tylko rolnikiem, okazał większe zrozumienie dla swoich ziomków z Cieszyńskiego, których Dyrekcja Krakowska zwalnia na wzór Górnoślązaków przez Dyrekcję Katowicką. **Przypominamy posłowi Pobożnemu jego szumną odezwę do kolejarzy przed wyborami, w której to odezwie gorąco apelował, aby kolejarze głosowali na listę Krofantego.** Przypominamy Korfantemu jego **rzekomą** obronę w interesie **przesiedlonego kolejarza Fula**, który z powodu agitacji na rzecz obozu Korfantego (ze względów służbowych) **przeniesiony został do Stanisławowa.**

Obecnie i Korfanty i jego „Polonia“ **zaprzestali bić na alarm w sprawie krzywdy dziejącej się ludności Górnośląskiej a szczególnie kolejarzom.** — Korfanty dobrze wie, że Dyrekcja Kolei Katowice znowu zwalnia 450 kolejarzy, a 200 pośle na emeryturę oprócz tego. Podnosi się, że większa część tych nowych emerytów, to jeszcze ludzie mogący pracować kilka lat. A jesteśmy przekonani, że na miejsce tych 200 merytów przyjmie się większa część kochanych braci z Małopolski.

O przeróżnych machinacjach Korfantego przed wyborami byliśmy dokładnie poinformowani. Chcieliśmy się ale przekonać, czy Korfanty naprawdę na emerytów przyjmie się większa część „kochanych braci“ z Małopolski.

Otóż takie 2 wypadki:

1. **Obiecywał byłemu burmistrzowi Bronclowi z Radzionkowa i b. inspektorowi biura Starostwa Świętochłowickiego Labusowi mandaty. Obydwaj jeździli po wiecach, narażając siebie na nieprzyjemności, ba nawet na dochodzenia karne, sądy itp. Inspektora Labusa Korfanty wykiwał z góry, gdyż postawił go na takiem miejscu, na którym przejść Labus nie mógł.**

2. **Z burmistrzem Bronclem postąpił taksamo. Obiecywał mu potem jeszcze do tego, że b. prezes syndykatu hut i żelaza Balcer z mandatu zrezygnuje a w zamian za to burmistrz Broncel zostanie posłem. Ale ponieważ prezes Balcer sypnął dosyć poważną kwotę na rzecz akcji wyborczej obozu Korfantego, dlatego też prezes Balcer ani nie myśli o zrezygnowaniu z mandatu. Korfanty w „Polonji“ otumanił nawet opinję publiczną, podając, że wybranym posłem na Sejm Śląski został burmistrz Broncel, podał nawet jego fotografję, chociaż wiedział, że prezes Balcer z mandatu nie zrezygnuje. Korfanty bowiem przeczuwa dokładnie, że burmistrz Broncel ma zapatrywanie bardzo odmienne od Korfantego. A więc na zewnątrz malował go posłem a w gruncie rzeczy cieszył się, że zatrzyma mandat prezes Balcer, a nie wszedł do Sejmu burmistrz Broncel.**

A teraz pytamy się również **wybranego na posła do Sejmu Śląskiego Grzonkę, czy on jako rolnik nie chce wreszcie załatwić definitywnie sprawy rent włości rentowych swoich współkolegów.** O tej sprawie dokładnie go może poinformować jego kolega klubowy adwokat **Kempka, który z winy jego nie załatwił tej sprawy a mianowicie nie wniósł interpelacji przez nas opracowanej z wszelkiemi dowodami w pierwszym Sejmie Śląskim.**

Z powyższego widać, **jakich sposobów chwyta się znowu Korfanty i że Korfanty pozostał tymsamym, jakim był, a mianowicie politykiem bez charakteru, jak go już dawno ocenili Niemcy, potem go oceniła Sanacja a teraz wreszcie ocenić go może Ludność Górnośląska. Jest to karjerowicz w najwyższej potędze, samolub i egoista czystej wody, intrygant i burzyciel pierwszej klasy.**

Ku uwadze posłom komunistycznym pp. Wieczorkowi i Komanderowi

Podaliśmy w poprzednich numerach, że tzw. komuniści na Górnym Śląsku wybrali sobie dwuch reprezentantów do Sejmu a mianowicie Wieczorka i Komandera. Co do Wieczorka, to opinja jest utarta, że on całym swoim tupetem zdąża w kierunku Moskwy, gdyż przecież, będąc w Moskwie, uczęszczał na pewnego rodzaju kursa robienia wywrotowej agitacji na rzecz bolszewizmu w Państwach demokratycznych. **Co zaś do posła Komandera, to jak nas informowano, jest to człowiek, który jest takim komunistą, jak np. zwykły robotnik kulisem chińskim. Jednakowóż kubek w kubek trąbi w puzon swego kolegi Wieczorka.**

Obydwaj posłowie dali temu swój wyraz przy pierwszem otwarciu drugiego Sejmu Śląskiego. Nie pochwalamy absolutnie taktyki Wojewody Grażyńskiego, który kazał wynieść posłów z sali posiedzeń, **gdyż poseł to przecież nie jest żaden dzieciak szkolny, któregoby wyrzucano z klasy i przed nim zamknięto drzwi na klucz.**

Inna jest jednakowóż rzecz, że **taktyką tego rodzaju obydwaj posłowie wiele nie osięgną.** Mogą przez krzyki na rzecz „niech żyje proletarjat“, „precz z tyranem“, „precz z rządami faszystowskiemi“, osiągnąć bradzo dobry numer w Kominternie lub w G. P. U. dla siebie w Moskwie. **Temu najbiedniejszemu ludowi na Górnym Śląsku jednakowóż takim sposobem nic nie pomogą.**

Szczególnie posłowi Wieczorkowi przypominamy, że on za swoje okrzyki i czyny przesiedział niejednokrotnie we więzieniach. Przez to pewne czynniki zrobiły wprawdzie Wieczorkowi reklamę, i doprowadziły do tego, że komuniści mają obecnie dwuch reprezentantów w Sejmie Śląskim. Moskwa,

słysząc i dowiedziawszy się o tego rodzaju zwycięstwie, zawyła z radości, pisząc o grodzie komunizmu w Katowicach i Król. Hucie, gdzie to w Król. Hucie aż trzech radnych Komuniści mają. — A przecież poseł Wieczorek nie chce, żeby taki sam los dzielili jego towarzysze.

O ile obydwaj reprezentanci proletarjatu będą umieli należycie ująć w swe ręce i karby bezrobotnych i o ile ich prowadzić będą **nie drogą krzyków i hałasów do osiągnięcia swego celu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sukces odniosą. — Konjunktura dla nich jest bowiem znakomita.** Strach przed tą konjunkturą mają właśnie wszystkie obozy w Sejmie Śląskim, z wyjątkiem Niemców, obawiając się, że, o ile ci wyżej wspomniani posłowie będą prowadzili celową politykę, to może się Górny Śląsk **przy następnych wyborach doczekać nie dwuch, ale przynajmniej 10 takich posłów w Sejmie Śląskim. Narodowy Ruch Robotniczy zbankrutował na Górnym Śląsku, gdyż szowinistycznego nacjonalizmu robotnik górnośląski ma aż pod same uszy.** Tak zwany **Chrześcijański Ruch Zawodowy widoków powodzenia mieć nie będzie, gdyż taki zastępca robotników jak Korfanty, posłuchu u robotnika nie ma, albowiem Korfanty służy temu, od którego dostanie więcej. Zaś robotnik Górnośląski Korfantemu nic dać nie może. Dochodzi do tego jeszcze, że pewna część duchowieństwa, miast się ująć za robotnikiem, maluje gorzej djabła aniżeli on wygląda.** Utarło się już na Górnym Śląsku nawet przysłowie, **że dawniej straszono wielkich ludzi djabłem,** zaś obecnie Bolszewikiem. **Duchowieństwo a szczególnie kler wyższy powinni prawdzie wejrzeć nareszcie w oczy i zażądać kategorycznie od pracodawców, żeby traktowano robotnika Górnośląskiego jako człowieka 20. wieku a nie jako kulisa chińskiego.** —

Tak zwani czerwoni braciszkowie i z polskich i z niemieckich socjalistów na Górnym Śląsku powodzenia mieć nie będą, **gdyż i towarzysze niemieccy są w pierwszym rzędzie Niemcami, a potem dopiero socjalistami, co już nieraz twierdził, ich były wódz Kowol, który poniósł zupełną porażkę przy ostatnich wyborach do Sejmu Śląskiego.** To samo odnosi się do towarzyszów polskich, **którzy z wielką biedą uratowali 4 mandaty, tracąc w porównaniu z przedostatniemi wyborami 4, gdyż mieli poprzednio 8.**

Pozostaje jeszcze jedna rzecz do rozważenia, a mianowicie stworzenia pewnego rodzaju obozu na wzór Centrum w dawniejszym parlamencie niemieckim. Oczywiście mowy być nie może, o tem, żeby to centrum miało taki charakter, jak to było przy ostatnich wyborach do Sejmu Śląskiego, gdzie to Centrum faktycznie było tylko maską, za którą **się kryła twarz Endecji czyli największych szowinistów polskich,** gdyż, jak nas informują **Endecja zobowiązała się ponieść wszelkie koszta wyborów. Do sprawy tego centrum jeszcze powrócimy.**

Te powyższe uwagi dajemy pod rozwagę wyżej **dwom wspomnianym posłom. Jeżeli będą umieli uchwycić należycie wyżej wspomniane drogi i zaprzestaną bunczucznie występować w obronie katów moskiewskich i przestaną walczyć z religją, mogą liczyć w każdej chwili na poparcie szerokich mas.**

Prawda w oczy kole

czyli jednak według samego urzędowego stwierdzenia zatrudniają budowniczowie przy samych budowlach wykonywanych kosztem Skarbu Śląskiego 376 robotników pochodzących z innych dzielnic, a nie ze Śląska

Bezrobotni nasi są jeszcze **za zbyt cierpliwi.** Są to ludzie rzetelni, chcący pracować, podczas gdy w innych dzielnicach domagają się przeważnie bezrobotni podwyższenia wsparcia.

Śląski Urząd Wojewódzki pod naciskiem demonstracyj urządzanych w Katowicach i w innych miastach i miejscowościach wydał obecnie oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że przy robotach prowadzonych kosztem Skarbu zatrudnionych jest **376 robotników z poza Śląska.** Komunikat ten jest troszeczkę ufryzowany, gdyż stwierdza, że te rzekome drobne ilości robotników pochodzących z poza Śląska, są przydzielone przez biura pośrednictwa pracy (dla czego?), a wszystkie te osoby bez wyjątku zamieszkują od dłuższego czasu na Śląsku.

Nie mamy powodu temu komunikatowi nie wierzyć, chociaż stwierdzamy zarazem, że odnośny referent który wydał ów komunikat powinien sobie pójść w soboty na dworzec w Katowicach, ażeby się mógł przekonać, ile ludzi wyjeżdża do Oświęcimia, mających swoje przyrządy murarskie przy sobie, a wtedy nie pisałby, że osoby te zamieszkują od dłuższego czasu na Śląsku, **gdyż Oświęcim do Województwa Śląskiego nie należy.**

Następnie podnosimy, że owych 376 robotników z poza Śląska mogliby spokojnie zastąpić robotnicy tutejsi. Znamy np. wypadek, że z poza Śląska zatrudnia firma Heinzel i Karpiński nie tylko robotników. ale nawet i furmanki konne z Poznańskiego, a konie nie są rejestrowane wojskowo. Doniesiono o tem miarodajnym czynnikom, na co odnośni zawiadamiający odpowiedzi do dziś nie dostali.

Śląski Urząd Wojewódzki zapomniał widocznie zbadać przedsiębiorstwa wykonujące prace nie ze Skarbu Śląskiego, **gdyż tam by się mógł przekonać, że przeważająca część zatrudnionych tam robotników pochodzi z poza Śląska.**

A niechżeby tak Śląski Urząd Wojewódzki zaczerpnął wiadomości z innych Województw, ile tam w tych Województwach zatrudnionych jest robotników Śląskich. Zapewno, że żaden, gdyż nie do pomyślenia jest, żeby jakiś przedsiębiorca Górnoślązak otrzymał poza Śląskiem wykonywanie pracy.

Na Górnym Śląsku nie będzie inaczej, pod wiele robotnik będzie się przyglądał spokojnie, jak jego współpraca z innych dzielnic, odbieraja jemu chleb. Na szczęście robotnik ruszył i przejrzał, a władze się będą musiały do tego stosować. Nie pomogą żadne zakazy odbywania się demonstracyj przed gmachem Sejmu Śląskiego, zakazy oparte na starodawnych pruskich przepisach, które czynniki miarodajne skwapliwie wyszukują wtedy, gdy należy ludność Górnośląską troszeczkę poskromić. Gdy ale ktoś powoła się na jakąkolwiek ustawę dawniejszą tu jeszcze obowiązującą i ma prawa nabyte, to zaraz otrzyma odpowiedź,**że to są germańskie ustawy, a my jesteśmy w Polsce.** Nie pozostanie robotnikowi Śląskiemu jak wogóle Ludności Górnośląskiej nic innego, **jak chwycić się samoobrony i to nie drogą gwałtu, ale drogą zupełnie legalną, gdyż inaczej Lud Górnośląski zostanie wypleniony.** Dowiadujemy się że w dniu **30-go maja br.** znowu pociąg z Mysłowic odjechał z bezrobotnemi do Francji, a bezrobotnych było **750.** A potem się szumnie pisze w gazetach, że bezrobocie na Górnym Śląsku stale się zmniejsza?!! **Górnośląski robotnik i pracownik wogóle ma prawo do tego, żeby został na własnych śmieciach i żeby otrzymał pracę, a za takową został należycie wynagrodzony.**

W Nowym Bytomiu ma zostać gimnazjum dla płci obojga zlikwidowane

ale za to otwarto wielkim kosztem w Katowicach Muzeum Śląskie, bo w Muzeum zaś zatrudnieni być mogą „swoi“

Podczas gdy w **całej Europie wszelkie Państwa dbają o to, żeby poziom wychowania młodzieńy stał na jaknajwyższym stopniu,** to u nas w Polsce robi się nieomal odwrotnie. ¾ **budżetu wydaje się na wojsko.** — We Szwecji zmniejszono wydatki na wojsko o **14 000 000 koron** i zniesiono wogóle marynarkę **wojskową.** U nas wydaje się olbrzymie sumy na kawalerję, która przy nowoczesnych wymogach technicznych jest potrzebą do wojny tak, **jak piąte koło u wozu. Kupuje i buduje się aeroplany, a nieomal niema dnia, żeby jeden lotnik polski się nie zabił, ba nawet w ostatnich dniach zdarzeją się wypadki, że lotnicy zabijają lub ciężko okaleczają dzieci, co miało miejsce ostatnio 22. maja w Katowicach na lotnisku.**

Prasa polska wszelkich odcieni donosi, że w dniu 29. maja br. Pan Wojewoda Grażyński z całą świtą otwarł Muzeum Śląskie, na które w samym roku budżetowym 1927-28 Województwo Śląskie wydało **60 000 złotych.** Ile wydano później na ten cel, o tem „Polska Zachodnia“ milczy. Miano rozpocząć budować **wielki szpital w Katowicach z okazji 10-lecia istnienia Polski powojennej.** O tym szpitalu absolutnie zapomniano, gdyż w szpitalu przebywaliby przeważnie Górnoślązacy lub wynędzniałe dziatki i kobiety Górnośląskie. Ale co tam obchodzi „swoich“ Górnoślązak? Grunt. to posada, którą otrzymał znowu jeden ze „swoich“ a mianowicie Dr. Tadeusz Dobrowolski.

W tych samych dniach ta sama prasa podała wiadomość, że w Nowym Bytomiu miejscowi obywatele jakoteż i rodzice z sąsiednich wsi z zarządem Rady Rodzicielskiej przy komunalnem gimnazjum koedukacyjnem urządzają wielkie zebranie protestacyjne przeciwko likwidacji tegóż gimnazjum. **A więc na to niema pieniędzy z Województwa, za to ale są pieniądze na Muzeum, na wielkie imprezy wychowania fizycznego, na L. O. P. P., na powodzian we Francji itd.** Boć przecież do tego gimnazjum uczęszcza **młodzież Górnośląska.** Zachodziłaby ewentualna obawa, że młodzież tam wykształcona po opuszczeniu ławy szkolnej musiałaby zostać dopuszczoną do urzędów państwowych, wojewódzkich lub komunalnych. A gdzieżby w danym wypadku poszli „swoi“? — Tak się robi. Młodzież Górnośląska ma tylko umieć pisać „tem wielkiem piórem“, jak się jeden z nauczycieli „swoich“ wyraził. **A „wielkie pióro“, to w pojęciu tych wychowawców z Małopolski miotła, którą ma zamiatać Górnoślązak pył, ulice i chodniki, żeby „swoi“ sobie nie zbrudzili lakierków, które wspaniałomyślnie noszą na Górnym Śląsku.** Zobaczymy, czy Ludność Górnośląska nadal będzie tolerowała tego rodzaju rzeczy. **W Katowicach np. nie chce się dopuścić do tego, żeby otwarto tyle klas równoległych w szkole wydziałowej, ile się zgłosi dzieci.** Magistrat tak daleko poszedł na ustępstwa Województwa Śląskiego, że otwiera tylko **jedną klasę dla 50 chłopców, a znowu jedną dla 50 dziewcząt.** Obawiając się krzyku Niemców, również Magistrat tyle klas otwiera dla dzieci, chcących uczęszczać do szkoły wydziałowej mniejszościowej.

Tak się więc robi. Górnoślązacy z tyłu wyglądają choćby liceum, a z przodu choćby muzeum. Nie dosyć, że zajęto 40 pokoi w nowym gmachu Województwa Śląskiego dla tegóż Muzeum, **to zamierza się jeszcze specjalny gmach budować na ten cel, żeby tam ulokować jakąś starą kość lub jakie stare wrzeciono z przed 100 lub więcej laty.** A możeby tak zawieszono niejedno ubranko, w jakiem niejeden ze „swoich“ na Górny Śląsk przyszedł a obok tego zawiesić ubranie przeciętnego Górnoślązaka, jak wyglądał przy objęciu a jak wygląda obecnie cała masa ludności Górnośląskiej. **Tego się oczywiście nie wywiesi,** gdyż tam ma być tylko to, co szumnie nazwano: **„Nowym bastjonem ducha polskiego na kresach.“ Przypuszczamy, że znajdą się posłowie — tu byłoby pole do popisu dla pp. Wieczorka i Komandera —, którzy z trybuny sejmowej przy budżecie powiedzą otwarcie nie tylko parę słów prawdy, ale również temsamem otworzą oczy szerokim rzeszom Ludności tubylczej.**

Rok 10 Nr. 23

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Korfanty liquidiert die N(arodowa) P(artja) R(obotnicza) (Nationale Arbeiterpartei)

Senator Grajek äusserte einmal zu uns, **dass die N. P. R. nicht nur einen anderen Namen, sondern auch ein anderes Programm erhalten wird. Senator Grajek kam mit Hilfe der Sanacja in den Senat als einziger N. P. R.-Mann aus der Wojewodschaft Schlesien.** Denn damals ging die N. P. R. mit der Sanacja zusammen.

Senator Grajek hat nichts Neues geäussert, denn wir haben schon vor der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen die Aeusserung getan, dass wir lediglich es für die Zukunft der N. P. R. als wohlwollend betrachten, wenn sich diese Partei den Namen einer allgemeinen Arbeitspartei gibt. Denn der Nationalismus hat nach dem Kriege den Grund unter den Füssen verloren. Dann hat diese Partei nicht nur in Oberschlesien Arbeiter für sich zu beanspruchen, sondern sämtliche Arbeitskräfte, ganz gleichgültig ob sie Hand oder Kopfarbeiter sind. **Senator Grajek hat unserem Standpunkt Recht gegeben,** indem er äusserte, dass von nun an **eine Christliche Arbeitsgemeinschaft in der N. P. R. eintreten soll, ohne Rücksicht darauf, was man heute Nationalismus nennt.**

Tatsächlich haben wir uns darüber gefreut. Denn trotzdem Senator Grajek älter ist wie wir, so kann man auch im bejahrtem Alter manche Irrgänge gehen, die sich nicht entschuldigen lassen, zumal man mancher Ueberzeugung weichen muss, wenn es die Anforderungen der Kultur und des Fortschrittes verlangen. Ausserdem spricht ja Hohn der Ausspruch: „Alter schützt vor Torheit nicht", den Aeusserungen Ciceros in seinen Ausführungen: „Ueber das Greisenalter". (De senectute.)

Nun hat tatsächlich ausgerechnet diesen Senator Grajek Korfanty in einer unglaublichen Weise angegriffen. Dies war vor den letzten Sejmwahlen. Korfanty wusste, dass lediglich und einzig und allein Grajek ist, der ihm in seinem Lager etwas stänkern könnte. Wurde doch Senator Grajek, wie wir oben angeführt, von der Liste der Sanacja in den Senat hineingewählt. Von Roguszczak brauchte Korfanty keine Angst zu haben, zumal Roguszczak kein dem Korfanty gewachsener Gegner gewesen sei. Sikora ist angeblich ein N. P. R.-Mann, der jedoch seit früher längere Zeit mehr in der „Polonia" als im „Kurier Śląski" (früher „Głos Poranny" und vorher „Polak") gewesen ist. Denn der Abgeordnete Sikora gilt bekanntlich als der verkappte Korfantist. — Vor dem neugewählten und jüngst zum N. P. R. getauften Abgeordneten Dr. Przybyła braucht Korfanty keine Angst zu haben, zumal Dr. Przybyła eine Tabula Rasa in der Politik ist.

Nachdem Korfanty **seine Niederlage** bei den letzten Sejmwahlen erlitten hat, indem er bei den letzten Sejmwahlen zu Warszawa **von 8 auf 3 Mandate, zum Senat von 2 auf 1 Mandat,** zum letzten Sejm in Katowice von **18 auf 13 Mandate heruntergerutscht ist,** hat er sich besonnen, dass seine Politik Schiffbruch erlitten hat. Um sich zu reparieren, hat Korfanty auf etwas anderes gedacht. Die in der ruchlosesten Weise angegriffenen N. P. R.-Leute forderte er kurz nach den Sejmwahlen **zu einer Einheitspartei. — Die N. P. R. ist auf diesen Leim gekrochen. Und sie bot ihm die Hand zur Einigkeit!!** Korfanty wusste nämlich, dass **die N. P. R. bei den letzten Sejmwahlen kläglich hereingefallen ist.** Er hat eben die schwache Seite der N. P. R. gemerkt und die Aufforderung **zur Einheitsarbeit in einem Artikel mit eigener Namensunterschrift unterschrieben.** Denn **die N. P. R. ist von 7 Mandaten auf 3 herunter gekommen. Korfanty braucht die 3 Mandate.** Denn für 1 men. Mit seinen 13 Stimmen hätte er nur 1 Mandat erreicht. **Die 5 Stimmen wurden umsonst geworden.** Da aber Korfanty gewusst hat, dass sich die 3 N. P. R.-Abgeordneten nicht an die Deutschen klammern werden, und vorausgesehen hat, dass sie eventuell mit der P. P. S. (die 4 Mandate besitzt) zusammengehen würden, **so griff zu gleicher Zeit Korfanty die P. P. S. unglaublich an. Und die N. P. R. ist auf diesen Leim Korfantys wieder gekrochen, so dass jetzt Korfanty eine freie Wahl hat und der Diktator ist, der mit den 3 N. P. R.-Leuten machen wird, was er will.**

Korfanty verlangt nämlich r e e l l e Vorschläge von der N. P. R. **Die im Z. Z. P. organisierten Arbeiter haben bereits den N. P. R.-Leuten ihre Bedingungen erklärt. Dass bei der Zusammenstellung** der 3 Mandat zum Wojewodschaftsrat **bedarf man 8 Stim**-

Abgeordneten Korfanty den Sieg davon tragen wird, braucht nicht angezweifelt zu werden, zumal den Abgeordneten Sikora für sich hat, den Abgeordneten Roguszczak als Trumpf gegen die Sanacja ausspielen und die Tabula Rasa Dr. Przybyła als Herkules auf dem Scheidewege für sich ausspielen wird.

Und dadurch wird wieder Korfanty ein Plus für sich gewinnen, indem er vor aller Welt in der „Polonia" bekannt gibt, dass er der einzige Machthaber der grossen polnischen Politik des Chauvinismus in Oberschlesien ist.

Blamiert ist dadurch lediglich die N. P. R., die während und nach der Uebernahme Oebrschlesiens durch Polen die stärkste Partei Polens gewesen ist. Fuit, fuit, N. P. R.!! (Ja gewesen, gewesen bist du, N. P. R.)!!! — Und würde Rymer aufstehen, so würde er aufstehen.

Stiche

I.

Bekanntlich wirft man **mit Unrecht** den Oberschlesiern vor, dass sie der polnischen Sprache nicht mächtig sind. Dies tuen vor allem unsere „l i e b e n" Brüder aus dem früheren Galizien, die unter Oesterreichs Herrschaft j e g l i c h e Freiheit besessen haben. Hatten sie doch damals polnische Schulen in jeder Hinsicht. Diese Brüder haben in Oberschlesien alles andere, nur nicht die echte poln. Sprache eingeführt. Denn solche Ausdrücke, wie **administracja, likwidacja, egzekucja, licytacja, organizacja, regionalizacja, intercyza, ubikcja,** sind alles Ausdrücke, **die nicht aus der polnischen Sprache stammen.** Das sind Latinismen. Aber selbst diese Ausdrücke können unsere **„lieben"** Brüder **nicht einmal richtig orthographisch schreiben.** Denn im Gericht in Mikołów lautet der Genitivus pluralis von ubikacja ubikacji służbowych, obwohl grammatisch nach der Akademja Umiejętności in Kraków dieser Genetivus pluralis ubikacyj służbowych heissen muss. — Aber selbst die polnischen Ausdrücke können **die Herren Radces und Nadradces nicht einmal richtig deklinieren.** So erklärte nämlich in der Sejmsitzung am 2. Juni 1930 der ein Radca folgendes: „W obecności **Starosta Wyglendy**", obwohl es heissen muss: „W obecności Starosty Wyglendy." Nebenbei bemerkt, wollte Radca Banaszkiewicz **Korfanty mit seinem Monokel nachäffen,** indem er auch sein eigenes Monokel aus der rechten Westentasche herausgezogen hat und es an das rechte Auge setzte. **Ein feiner polnischer Radca, der die Monokelbrüder des früheren preussischen Offiziierssystems nachäfft!!!**

II.

In der Sitzung des Schlesischen Sejm am 2. Juni hat man wunderbare Sachen sich ansehen können. Vor allem das Antlitz des Korfanty, der seinen Klubkollegen **Balcer nach hinten reduziert hat,** um ihn durch den Kollegen Kędzior zu ersetzen. Dadurch wollte aller Wahrscheinlichkeit nach Korfanty dem Klubkollegen Balcer zu verstehen geben, dass er doch endlich dem Sejmmarschall Wolny die Deklaracja abgibt, dass er auf sein Mandat verzichtet.

Aber auch den Sejmmarschall Wolny liess Korfanty nicht in Ruhe. Will doch Korfanty selbst den Taktstock über den ganzen Sejm in der Hand haben, nachdem er so kläglich mit seiner Kandidatur zum Sejmmarschall reingefallen ist. Die „Zachodnia" behauptet mit aller Entschiedenheit, **dass Korfanty bei der Wahl des Sejmmarschall einen weissen Zettel gegeben hat,** um gegen die Kandidatur Wolny's zu **demonstrieren. In der Sitzung am 2. Juni hat Korfanty wiederholt die Objektivität des Sejmmarschalls Wolny angegriffen,** indem er ihn mehrmals aufforderte, gewisse Abgeordnete, die dem Korfanty die **Wahrheit gesagt haben,** zu Ordnung rufen zu lassen. **Man sieht daraus, dass Korfanty selbst den voll und ganz objektiven Sejmmarschall Wolny auch nicht in Ruhe lässt.** — Der neue Abgeordnete Motyka aus der P. P. S. soll sich bei Gelegenheit Knigges's **„Umgang mit Menschen"** kaufen, damit er ihm an Bildung höher stehende Personen nicht per Du anpöbelt, wie er das am 2. Juni getan hat.

Jedenfalls war die letzte Sitzung insofern interessant und für die Neoparlamentarier belehrend, denen Korfanty von Zeit zu Zeit, wie z. B. dem Abgeordneten Dr. Pawelec und dem Abgeordneten Dr. Witczak verschiedene Pillen verschrieben hat, die genug giftig gewesen sind. In Zukunft soll sich der Abgeordnete Wieczorek nicht durch Zwischenrufe von Korfanty bluffen lassen.

Wir werden verschiedene Abgeordnete unter die Lupe nehmen, zumal sie erst den Begriff eines Poseł werden näher kennen lernen müssen.

Fröhliche Pfingsten

wünscht den verehrten Lesern
Freunden und allen Bekannten

Verlag und die Redaktion

Für die „Swoi" gibt es Arbeit in der Eisenbahndirektion, dagegen wird man jetzt wiederum 450 Oberschlesier entlassen und 200 noch dazu pensionieren

Wenn sich schon selbst die Regierungspartei im Schlesischen Sejm gegen **die massenlose Entlassung der oberschles. Eisenbahner einsetzt,** so muss es schon bestimmt verdammt schlecht darum bestellt sein. Wir erfahren, dass wiederum 450 Eisenbahner von der D. K. P. Katowice entlassen, dazu kommen noch 200 die pensioniert werden.

Wie man die „S w o i" **berücksichtigt, davon** zeugen wiederum zwei neue Fälle.

Ein gewisser **Magister Praw Niezgoda** aus Krakau wurde bei der Eisenbahndirektion zu Katowice

angestellt. Er fährt **täglich** von Krakau nach Katowice und zurück. Magister Niezgoda kommt um 8½ **Uhr früh** in den Dienst, hat ein **Freibillet II. Klasse** und dampf jeden Tag um **1 Uhr nachmittags nach Krakau wieder ab.** Von Amtswegen **muss** er 8 **Stunden** den Dienst versehen. Mgr. Niezgoda rechnet sich augenscheinlich ebenfalls die Hin- und Zurückfahrt zum Dienste an, was nicht erfolgen soll, wie es der folgende Fall beweist.

Der Eisenbahner Kuś aus Żory fährt täglich von Żory nach Katowice und zurück. **Er muss 8 Stunden** im Dienste bleiben. Da er hier keine Wohnung inne hat, bemühte er sich schon öfters um eine Versetzung nach Żory, wo seine Frau und Kinder leben. Dies wurde ihm jedoch nicht gestattet. (Aber Kuś ist Oberschlesier.)

Ein gewisser **Krotoszyński aus Krakau,** ist 48 Jahre alt, war früher bei der Eisenbahn nicht, wurde aber jetzt bei der D. K. P. Katowice angestellt, wo er seit **6 Wochen** Ausbildungsdienst in der Billetabteilueg macht. Bemerkt sei, dass vorher Krotoszyński in Krakau 6 Monate ohne Arbeit gewesen ist. Für einen Oberschlesier hat man hier keine Anstellung. Dagegen so ein Krotoszyński erhielt sofort eine Posada. Die Herren Abgeordneten aus der Sanacja und zwar Palarczyk und Kornke möchten sich auch dieser Fälle annehmen.

So also wird es gemacht.

Hola, Panie Inżynierze Stopczyński!

Die Bettelei für die Luftflottenliga hat diesmal die Grenzen der Bescheidenheit überschritten. Wir haben von dem L. O. P. P. Śląski Komitet Wojewódzki ein Pismo erhalten. Dieses Pismo ist direkt an die Redaktion des „Głos Górnego Śląska" zugesandt. Herr Stopczyński verlangt im Interesse des Luftflottenligakomitees von **unserer Redaktion eine Subvention,** die wir dann an das P. K. O. Konto 302455 übersenden sollen.

Herr Stopczyński denkt vielleicht, wir seien so naiv, dass wir noch solche Unternehmungen unterstützen, die darauf abgezielt sind, in **Zukunft (im Kriege) Bomben und andere Mordinstrumente über das Volk zu werfen. — Noch sind die Tränen von den Augen der Eltern und Geschwistern derjenigen Kinder, die durch den Piloten Hauptmann Biały getötet und tödlich verletzt worden, nicht abgetrocknet.** Und nun kommt p. Stopczyński mit dem **unglaublichen Ansinnen,** von uns eine **Subvention** für die Luftflottenliga zu verlangen. Wir würden p. Stopczyński die Summe überweisen, die Charnas in Höhe von **86 000 Złoty** defraudiert hat, wenn wir ein Anhänger der Luftflottenliga wären. Wir wollen ja Charnassens Tat nicht loben, denn dies würde mit dem Strafgesetzbuch kollidieren. **Aber in einem hat Recht Charnas, indem er treu den Worten Christi das Geld vertrödelt hat, das gegen den wahren Frieden auf Erden bestimmt war.**

Bei dieser Gelegenheit fragen wir nicht nur p. Stopczyński, sondern auch die **massgebenden Stellen,** die die Kinder damals am 22. Mai 1930 auf den Flugplatz von Amtswegen haben gehen lassen: Für das Begräbnis des verstorbenen Schülers Scholz hat die Wojewodschaft ganze **1200 Złoty** ausgelegt. Davon nahm Pfarrer Matheja allein **486 Złoty.** Der Sarg mit dem Wagen kostete allein **400 Złoty** und siehe da, der Magistrat verlangt durch das Städtische Krankenhaus noch **4,65 Złoty Schreibgebühren** von den Eltern des so auf tragische Weise umgekommenen Sohnes. An die Mutter des Schwerverletzten anderen Schülers, richtete ebenfalls Magistratus zu Katowice durch seine Behörde die Frage, wer denn **eigentlich die Kosten für den Unterhalt und die Unterkunft des verletzten Sohnes im Krankenhaus, zahlen wird.** Wir hätten zur Bezeichnung dieser Handlungen einen Ausdruck, **den wir jedoch mit Rücksicht auf den § 185 St. G. B.** hier nicht wiedergeben können. Wie wir erfahren, hat das Elternkomitee bei der **Szkoła Wydziałowa in Katowice einen Protest gegen die unverantwortliche Hinsendung der Schüler zu solchen Unternehmungen, wie Flugzeugdemonstrationen u. d. g. m. bei der Wojewodschaft eingelegt.**

Ausserdem hat die Mutter des auf so tragische Weise durch die Unverantwortlichkeit der massgebenden Stellen umgekommenen Sohnes an den Wojewoden Grażyński die Forderung von **30 000 Złoty** für den verstorbenen Sohn gestellt, was nach unserem Erachten wirklich **nicht zu viel ist, zumal das der älteste Sohn gewesen ist, der in Zukunft die Stütze der Eltern geworden wäre.**

Pan Stopczyński würde besser tun, wenn er die Rechnungen in der D. K. P. Katowice von 1924-25 ab überprüfen liesse, wie damals seiner Zeit mit den für die L. O. P. P.-Geldern gewirtschaftet worden ist. Die grossen Albums, die damals **Aureli Rybicki** verschiedenen Herren zugestellt hat, zeugen dafür, wobei der Einband eines Albums **über 1000 Złoty gekostet hat. Wir haben seiner Zeit darüber geschrieben, die D. K. P. hat uns auch verklagt, dann erschienen aber weder der Eisenbahnpräsident, ncoh Aureli Rybicki selbst zur Verhandlung, und selbst der Staatsanwalt beantragte Niederschlagung der ganzen Affäre, die bestimmt den damaligen Führer der L. O. P. P. in der D. K. P. Katowice nicht angenehm geworden wäre.**

P. Stopczyński kann klug schnacken, denn neben seinem Gehalt aus der Wojewodschaft, hat noch Stopczyński Extraeinnahmen, über die wir noch berichten werden.

Achtung Monopolraucher!

Czysty um 10%, Monopol-Tytoniowy um 25% erhöht

Wie wir erfahren, hat bereits die polnische Spiritusmonopolverwaltung den Czysty um 10 Prozent erhöht, weil eben Warszawa wieder etwas Geld braucht, nachdem in den Ostgebieten die Wahlen für die Sanacja so kläglich ausgefallen sind, zumal der Najwyższy Trybunał Administracyjny Warszawa fast **sämtliche Mandate der Abgeordneten und Senatoren der Sanacja deshalb annulliert hat,** nachdem erwiesen worden ist, mit welchen **österreichisch-galizischen** Mitteln die ersten Wahlen für den Sejm und Senat vorgenommen worden sind. Für den zweiten Rundgang der Wahlen hat das Regierungslager **nicht mehr den Mut gefunden,** (neue 8 000 000 Złoty waren nicht mehr aufzutreiben), **eigene Listen dort aufzustellen.** Es siegte die deutsch-ukrainisch-weissruthenisch-jüdisch-deutsche Minderheit, **und nicht ein einziges Mandat erhielten die polnischen Listen.**

Am 1. Juni 1930 fanden im Wahlbezirk Gniezno wiederum neue Wahlen für den Warschauer Sejm statt. Auch dort konnte die Sanacja keine Liste mehr aufbringen. **In einem Flugblatt fordert sie die Bürger auf, sich an den Wahlen nicht zu beteiligen.** So weit ist es also schon gekommen.

Da aber die **10 prozentige Erhöhung** für den Czysty nicht zur Deckung der 8 000 000 Złoty reicht, die damals Składkowski für die Sejm- und Senatswahlen **verpulvert hat,** so muss eben die „Machorka", der „Kresowy", die „Wisła", der „Sokół", die „Egipskie" und der andere Mischmasch um **25 Prozent** erhöht werden. **Pułkownik Sławek** hat einmal gesagt, „**er werde der Opposition die Knochen brechen".** Da es doch nicht so einfach ist, will man vielleicht auf diese Weise die Opposition totrauchen, denn dann werden bestimmt die Arbeiter noch mehr derartige Wyroby Krajowe z zagranicy geniessen! Also „byczo jest w Polsce". Immer weiter so. Und die nächsten Wahlen werden das Regierungslager der Sanacja schon belehren!

P. Siara - Sejm Śląski - P. Dr. Ciszewski

Jak się dowiadujemy, wyrzucony przez Marszałka Sejmu Śląskiego Kierownik biura Sejmu p. Siara, usiłuje dostać się ponownie na pierwotne stanowisko. Siara nie był pracą zbyt obarczony, to też miał dość czasu uprawiać kręciorobótki i tem pochlebiać p. Dr. Grażyńskiemu. Kiedy Marszałek nazwanego wywalił, to p. Wojewoda zajął się natychmiast p. Siarą i ulokował go w bibliotece. Spodziewać należy się, że p. Wolny, Marszałek Sejmu nie dopuści do tego, aby intrygusy dalej urzędowali w biurach Sejmu Śląskiego. Zresztą należy zwrócić uwagę, że do biura Sejmu Śląskiego należą Ślązacy, bo jest to **Sejm Śląski a nie Sejm p. Wojewody Dr. Grażyńskiego.** Takssamo polecało by się, wziąć p. Dr. Ciszewskiego, wicedyrektora, trochę pod lupę, bowiem niedobrze to wygląda, jeżeli się już w Sejmie Śląskim **zatrudnia przybyszów.** Czy Sejm Warszawski zatrudnia aby jednego Ślązaka?

Powinien nareszcie mieć Górnoślązak te tak ilekroć obiecane pierwszeństwo. Wprawdzie ma on takowe, ale jedynie do zwolnienia, redukcji, przedwczesnego emerytowania, bezrobocia itd. Radzimy p. Marszałkowi Sejmu Śląskiego, dalej tak stanowczo postępować, jak dotychczas, bowiem ludność tutejsza ma do niego wielkie zaufanie. Gdyby wszystko poszło po myśli p. Marszałka **Wolnego,** to z pewnością na Śląsku by inaczej wyglądało.

Dla czego się to nadal toleruje? — **Może się Sejm namyśli i pp. Dr. Ciszewskiego i Siarę zwolni.**

Wyszły szydła z miecha, czyli Naczelnik Wydziału Robót Publicznych i „Polska Zachodnia" (Nr. 147/30) demaskuje komunikat Śląskiego Urzędu Wojewód.

„Bujać to my, a nie nas."

Na innem miejscu w artykule zatytułowanym „Prawda w oczy kole..." piszemy o komunikacie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego ogłoszonym niedawno w prasie a szczególnie w „Polsce Zachodniej" twierdzającym, że przy robotach prowadzonych kosztem Skarbu w Województwie Śląskiem zatrudnionych **jest tylko 376** robotników z poza Śląska. Komunikat ten odpowiednio tam napiętnowaliśmy. Stwierdzamy dzisiaj, że Śląski Urząd Wojewódzki podał wiadomość tą — **delikatnie mówiąc — w nienależytem świetle,** gdyż według „Polski Zachodniej" Naczelnik Wydziału Robót Publicznych stwierdził na posiedzeniu w dniu 2 czerwca, że przy tych robotach zatrudnionych jest **549** robotników pochodzących **z poza Śląska, a więc o 173 więcej,** aniżeli to podał Śląski Urząd Wojewódzki w **urzędowym komunikacie.** Do tego dochodzi jeszcze, że przy robotach kolejowych zatrudnionych jeszcze jest **160** robotników również pochodzących z poza Śląska, a więc **706 robotników, a nie 376.**

My nie chcemy twierdzić, żeby komunikat oficjalny Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego był kłamstwem, ale w każdym bądź razie możemy podać, że „bujać to my, a nie nas."

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.